

# GŁOS MEDYKA

Pismo Pracowników · Warszawskiej Służby Zdrowia · współpracuje  
ze Społeczną Komisją Zdrowia

## OD REDAKCJI

Drozy Czytelnicy!

Przepraszamy Was za długą przerwę w ukazywaniu się naszego pisma.

Począwszy od obecnego numeru "Głos Medyka" będzie wydawany w zmienionej formie zewnętrznej.

Numer październikowy zawiera część materiałów, które miały być zamieszczone w wydaniu sierpniowym. Uważamy, że nie straciły one aktualności, lub są one ważne.

Tragiczne wydarzenia ostatnich dni, związane z uprowadzeniem i męczenną śmiercią naszego Duszpasterza i Przyjaciela - Księdza Jerzego Popiełuszki - zaskoczyły nas podczas redagowania tego numeru pisma.

Najbliższy numer "Głosu Medyka" poświęcimy w całości osobie tego Wielkiego Kapłana.

Zespół redakcyjny

## PROWADZENIE KSIĘDZA JERZEGO POPIELUSZKO

"Pan jest ze mną - ośm uczyni mi człowiek?"

19 października 1984 roku został porwany Ksiądz Jerzy Popiełuszko, duszpasterz parafii pod wezwaniem Sw. Stanisława Kostki w Warszawie, wracający z posługi duszpasterskiej w Bydgoszczy.

Ta nowa nasza tragedia, fakt brutalnego zniewolenia człowieka w akcie politycznego terrorku, dokonany przez ludzi - wstrząsnął całym polskim narodem. Szczególnie głęboko odczuwany ją my, których powołaniem zawodowym jest chronienie ludzkiego życia i zdrowia.

Porwanie Księdza Jerzego Popiełuszki, kapłana - obrońcy i rzecznika Prawdy i chrześcijańskiego Pokoju między ludźmi jest czynem, który został dokonany w warunkach sprzyjających bezprawiu, przemocy, deptaniu ludzkiej godności.

Solidarnie łączymy się ze wszystkimi Polakami zanoszonymi modlitwa w intencji Księdza Jerzego. Niechaj nasza Ojczyzna stanie się bezpiecznym własnym Domem dla wszystkich Jej dzieci.

W naszej pracy nad budowaniem takiego własnego Domu niech przyświecają wskazania Kościoła Katolickiego, wśród nich także przekazywane nam przez naszego Duszpasterza Środowiskowego:

"Zachowaj godność, bo jesteś aż człowiekiem. Jakikolwiek byś zawód wykonywał. Bo zawód ma być dla człowieka, nie człowiek dla zawodu, tak jak pełna prawda o człowieku wymaga tego, by człowiek nie był dla systemu, ale system dla człowieka". (ks. Jerzy Popiełuszko - z homilii na Mszy św. za Ojczyznę w dniu 29.I.84).

"Nie służą prawdzie przemoc i demonstracja siły. Prawda jest kłamstwem, bo niszczy to, czego rzekomo broni. Aby dobrze rządzić państwem, należy zaniechać gwałtu i kłamstwa, a wtedy powróci spokój i warunki do owocnego budowania. Ale spokój nie może być rozumiany jako wymuszone milczenie ludzi". (ks. Jerzy Popiełuszko - z homilii wygłoszonej na Mszy św. za Ojczyznę 27 maja 84).

"Niech na cześć towarzyszy nam świadomość, że żądając prawdy od innych, sami musimy być sprawiedliwi, żądając sprawiedliwości, sami musimy być sprawiedliwi w stosunku do najbliższych. Żądając odwagi i męstwa, sami musimy być na cześć mężni i odważni" (tamże).

27 października 1984

## ŻYCIORYS

Życiorys Księdza Jerzego Popiełuszki

Urodził się we wsi Okepy na ziemi białostockiej w rodzinie rolników, dnia 23 września 1947 roku. Ukończył wieloletnią szkołę podstawową, a następnie liceum ogólnokształcące w Suchopolu, w 1965 roku.

Drogę swojego powołania kapłańskiego rozpoczął wstępując do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Studia te zostały przerwane na dwa lata obowiązującą służbą wojskową, którą odbywał wraz z innymi klerykami w Bartoszewicach na Mazurach.

"Nasz dzielny duszpasterz, już od młodych lat szlachetnych wykazywał niezwykle talenty umysłu i woli, a przede wszystkim wielką odwagę. Nie pozwolił sobie zdjąć medalika w czasie służby wojskowej, nie pozwolił zdjąć różańca harcerskiego, jaki miał na palcu. Taki jest nasz drogi Ksiądz Jerzy"... (z homilii ks. bp. Z. Kraszewskiego, wygłoszonej w dniu 24 października 84 r., w czasie Mszy św. w intencji ocalenia ks. Jerzego Popiełuszki).

28 maja 1972 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Jego Eminencji Księdza Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Pracę kapłana rozpoczął jako wikariusz parafii w Żąbkach pod Warszawą, następnie pracuje w parafii w Aninie, w parafii Dzieciątka Jezus na Żoliborzu, w Kościele Akademickim św. Anny.

W 1978 roku Ksiądz Prymas Wyszyński mianował ks. Jerzego Popiełuszkę Duszpasterzem Archidiecezjalnym Średniego Personelu Medycznego. Od tej pory Ksiądz Jerzy jest stale Przewodnikiem i Opiekunem tej wspólnoty, obejmującej również także studentów Akademii Medycznej, jak również greń lekarzy i farmaceutów. W pamiętnych dniach obu pielgrzymek Ojca Świętego do Polski, organizował medyczne zabezpieczenie pielgrzymów na terenie Warszawy.

W czerwcu 1980 roku Ksiądz Jerzy przyjechał do parafii pod wezwaniem Sw. Stanisława Kostki jako duszpasterz - rezydent. Szczególną opieką duszpasterską otoczył dzieci i młodzież.

W sierpniu 1980 roku Prymas Polski Kardynał Wyszyński kierując Księdza Jerzego Popiełuszkę do pracy duszpasterskiej wśród robotników Huty Warszawa. Praca ta rozwija się szybko, owocuje serdeczną przyjaźnią, która trwa. To właśnie w Kościele Sw. Stanisława Kostki został poświęcony sztandar "Solidarności" Huty Warszawa.

Już w październiku 1980 roku zostaje w kościele Sw. Stanisława Kostki odprawiona pierwsza Msza św. za Ojczyznę. Odtąd nabożeństwa te stają się tradycją. W każdą ostatnią niedzielę miesiąca modli się za Ojczyznę nie tylko mieszkańcy Żoliborza, nie tylko mieszkańcy Warszawy, ale z każdym miesiącem przybywa wiernych z całej Polski.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko odwiedza inne kościoły. Jest przyjacielem parafii Sw. Brygidy w Gdańsku. Jedną z posług duszpasterskich do ośrodków duszpasterstwa kadzi pracy.

19 października w parafii Sw. Polskich Braci Męczenników ks. Jerzy odprawił Mszę św. i Różaniec, spotkał się z robotnikami. W drodze do domu został porwany.

Ksiądz Jerzy prosił, by w każdej Mszy św. modlić się za niego: "Modłicie się za mnie, abym mógł jak najlepiej Wam służyć".

... "Uśmiechał się radośnie i widziałem w jego oczach błysk szczęścia tego sługi, który jest zawsze gotów. Ksiądz Popiełuszko jest gotów, bo wierzy..." "Ksiądz Popiełuszko jest sługą czuwającym, bo ufa - ufa, że Pan nie opuści swoich, nawet w momentach pozornie najbardziej krytycznych". (z homilii ks. bp. Z. J. Kraszewskiego, wygłoszonej na Mszy św. w intencji ocalenia ks. Jerzego Popiełuszki w dniu 24 października 1984 roku).

## W SPRAWIE ARRESTOWANIA

dr. Piotra MIERZEWSKIEGO

W dniu 12 czerwca 1984r. został aresztowany nasz kolega, dr Piotr Mierzewski z Gdańska. Pretekstem do jego aresztowania był, znaleziony podobno u Bogdana Lisa, list z Paryża, którego nadawca wskazywał na możliwość wykorzystania dla celów "S" komputera znajdującego się w mieszkaniu Piotra.

Piotr Mierzewski - działacz "S", internowany w 1982 roku jest pracownikiem naukowym Zakładu Biomatematyki Akademii Medycznej w Gdańsku. Komputer, o którym mowa, desteczka obliczeń wykorzystywanych w celach naukowych (między innymi dla Rządowego Programu Zwalczania Rak), zarówno przez Piotra jak i innych jego kolegów - naukowców.

W chwili aresztowania, dr Piotr Mierzewski kończył właśnie przygotowanie swojej pracy doktorskiej. Jest on specjalistą II stopnia w dziedzinie pediatrii. Dodatkowo pełnił służbę w katedrze anatomii, jeżdżąc do chorych dzieci. Prawdopodobnie szanowany jako Czołwik i Lelach, wkrótce został do Senatu A.M.G. jako przedstawiciel studentów i asystentów.

Na cztery dni przed uchwaleniem ustawy o amnestii "nieznajomy artykuł", z którego oświadczył dr Piotr Mierzewski, że nie został objęty amnestią, gdyż jest oskarżony o "zdradę ojczyzny".



Nie możemy pominąć olętni wobec to o Polak, który  
wzany mental nazw Kole - Lech, który posiada -  
specjalną i ludzką - wszyscy znamy.  
Pracownicy służby zdrowia, nie tylko z Warszawy, ale  
z całej Polski, otrzymali bezprawnie, bezprawnie, listy  
hierarchiczne, domagają się jego uwolnienia.

## o POPRAWĘ WARUNKÓW W ARESZTACH I WIĘZIENIACH

Wśród warszawskich środowisk medycznych krążył następujący list do ministra Sprawiedliwości. List ten podpisało kilkaset osób.

Sygnatariusze Minister Sprawiedliwości

dr. Lech Demaracki

W. 2. R. 3. 3. 3. W. 3

Stan zdrowia osób opuszczających zakłady karne i areszty budzi ogromne zaniepokojenie środowiska medycznego. Warunki przebywania w tych zakładach powodują utratę zdrowia fizycznego i psychicznego - nie rzadko nieodwracalną.

Te złe warunki to:

- przebudowanie cel, złe ogrzewanie, wentylacja i oświetlenie,
- często fatalne warunki higieniczne (brak bieżącej wody, kuber z nieczystościami w celi, zimna woda do mycia w wiadkach, nieczyste kąpiele, brud, a nawet robactwo),
- brak ruchu i powietrza (spacery na małych wybiegach - klatkach, trwające tylko 15 minut),
- skandaliczne wyżywienie, niemal pozawione błatka i witamin, niewłaściwe (złane przypadki zatruc pokarmowych) - przy jednoczesnym ograniczeniu, pod błahymi pretekstami, paczek od rodzin,
- nagminne stosowanie kar, m.in. "twardego łoża" i izolacji praktycznie bez kompetentnej opinii lekarskiej,
- stałe podtrzymywanie napięcia nerwowego u więzionych przez brutalne i ordynarne traktowanie przez funkcjonariuszy, ograniczanie kontaktów z rodzinami, zakazy nauki, kontaktów między więzionymi, ograniczanie lub zakazy uprawiania praktyk religijnych, powiesz w celach:

Dla nas, pracowników służby zdrowia, szczególnie bolesny jest problem więziennych służby zdrowia. Jej poziom etyczny i fachowy bardzo często jest zły, a niekiedy skandaliczny. Na ten stan rzeczy wpływa decydująco administracyjne uzależnienie personelu medycznego od władz więziennych. Temat do dostępu więźniów do lekarza jest utrudniony - pomoc udzielana jest często z dużym opóźnieniem. Pomimo złego zaopatrzenia w leki, często są zakazy dostarczania lek przez rodziny lub instytucje charytatywne.

Powodowani obowiązkiem moralnym ochrony zdrowia każdego człowieka, wnosimy o wprowadzenie humanitarnych warunków w więzieniach i aresztach PRL.

W szczególności dotyczyć to powinno wymienionych powyżej spraw, w tym warunków sanitarnych, wyżywienia, o p i e k i m e d y c z n e j. Ciężko chorzy powinni być bezwzględnie leczeni poza zakładami karnymi; w tym celu powinni uzyskiwać przerwy w odbywaniu kary lub uchylenie aresztu tymczasowego. Sprawa niezwykle istotną byłaby umożliwienie dostępu do chorych więźniów lekarzom specjalistom spoza więzienia na wniosek więzionego, jego rodziny lub adwokata, jak to ma miejsce w Polsce w okresie międzywojennym; również w stosunku do więźniów politycznych.

Niezłedne jest zapewnienie więzionym warunków nie poniżających ich ludzkiej godności. Dotyczy to właściwego zachowania się funkcjonariuszy, umożliwienia wszystkim potrzebującym odbywania praktyk religijnych, zezwolenia na różne formy nauki i rekreacji, znacznego zakresu zwiększenia kontaktu z rodzinami.

Do wiadomości:  
Książę Kardynał Józef Olemp, Prymas Polski  
Sejmowa Komisja Zdrowia i Wychowania Fizycznego

## PROCES ANDRZEJA SŁOWIKA

### ROZPRAWA NAD CHORYM CZŁOWIEKIEM

W dniach 7 i 14 lipca 1984 r. w Sądzie Rejonowym w Warszawie odbywał się proces Andrzeja Słowika - przewodniczącego Zarządu Regionu Lekarzy NSZZ Solidarność, który, po skazaniu go w 1961 r. na sześć lat więzienia, a następnie, po odbyciu wyroku w 1955 r. do lat trzech, odbywał karę w więzieniu w Barczewie. Tam też oskarżonego obecnie o znieważenie w dniu 6 stycznia br. funkcjonariuszy więziennych "przez użycie słów powszechnie uznanych za obraźliwe".

Andrzej Słowik cierpi od lat na chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, w wyniku której, w październiku 1983 przeżył krwotok z przewodu pokarmowego. Miałe to miejsce w czasie kilkudniowej przepustki z więzienia na pogrzeb ojca. W trybie najmu został wówczas odwieziony do szpitala, gdzie, po stwierdzeniu znacznej anemii powrotowej, przelezione mu krew. Jednak, prawie natychmiast po transfuzji, przelezione go do więzienia w Barczewie w celu kontynuowania kary.

Od grudnia 1983 r. brał udział w gwałtownych protestacyjnych, których, w ramach formacji, prowadził do 1. maja br. W tym to okresie stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu.

W dniu 14 lipca br. w Sądzie Rejonowym w Warszawie odbyła się rozprawa nad chorym człowiekiem - Andrzejem Słowikiem. W tym miejscu warto podkreślić, że dr. Zdrojewski, podając A. Słowikowi środki uspokajające - relanium - trudno odgadnąć - dlaczego. Przez cały czas był on bowiem spokojny, nawet apatyczny i sam mówił o przesładyce go sennosci.

Sąd wezwał następnego lekarza z listy biegłych sądowych, który, w związku ze stanem w jakim znajdował się oskarżony, rozprawę przerwał.

W wyznaczonym terminie, 13.07.1984r., w przedsięwzięciu spóźnionej amnestii, ogłoszone, że stan zdrowia Andrzeja Słowika nie pozwala na przewiezienie go do Sądu w Oleśnicy. Rozprawa się nie odbyła. W międzyczasie cały świat został poruszony tą ponurą historią. Ostre interweniowały najwyższe czynniki Episkopatu Polski...

Aty tyle trzeba, aby uznać, że człowiek jest naprawdę chory.

Andrzeja Słowika wypuszczone z więzienia 24 lipca 1984 r. Odczyny troskliwością rodziny i staranną opieką medyczną, czuje się znacznie lepiej. Nie wrócił jednak do dobrego zdrowia i dużo czasu upłyło zanim to nastąpi.

W celu uzyskania autorytatywnej opinii czy oskarżony może uczestniczyć w rozprawie sędzia zarządził wezwanie lekarza Pogotowia Ratunkowego. Przyjechała dr. Zdrojewska - chirurg z Polikliniki MSW. Oświadczyła ona, że stan zdrowia A. Słowika jest dobry, nawet "doskonały". Na jednoznacznie sformułowane pytanie adwokata odpowiedziała, że oskarżony oczywiście może uczestniczyć w rozprawie, bo przecież "może mówić". Podała choremu leki uspokajające i z uśmiechem opuściła salę sądową.

Szczególnie dramatycznym akcentem rozprawy było wystąpienie matki A. Słowika. Zwróciła się ona do sądu jedynie z prośbą o umożliwienie leczenia syna, w celu ratowania życia i zdrowia. Sąd jednak, biorąc pod uwagę opinię dr. Zdrojewskiej, rozpoczął rozprawę.

Andrzej Słowik odmówił wszelkich wyjaśnień, określając akt oskarżenia jako "stek bzdur". Stwierdził, że nie jest w stanie uczestniczyć w rozprawie z powodu bardzo złego samopoczucia. Złożył natomiast oświadczenie na temat więziennych służby zdrowia w Barczewie. Mobilizując resztki siły, z dużym trudem, widocznym dla postronnych obserwatorów, Andrzej Słowik wygłosił przemówienie oskarżające nie tylko służbę zdrowia, lecz cały system penitencjarny, dający do zniszczenia działaczy solidarności i przedłużenia im kary więzienia za wszelką cenę. Za przykłady posłużyły mu sprawa Władysława i tragięzyczny przypadek P. Bednarza. Przedstawił postać dr. Sobolewskiego - lekarza więziennego, któremu los chorych więźniów jest całkowicie obojętny, a co więcej, swoim postępowaniem, nie mającym nic wspólnego z wiedzą i etyką lekarską, działa na ich szkodę. Wydawał on orzeczenia o stanie zdrowia A. Słowika nie badając go. Nie sprzeciwiał się izolowaniu P. Bednarza w osobnej celi, mimo że stan depresji w jakim Bednarz się w owym czasie znajdował znany był powszechnie. Szpital więzienny w Barczewie swoimi działaniami omal nie doprowadził do śmierci P. Bednarza, gdy dokonano o niego w stanie krańcowego załamania dramatycznego zamachu na własne życie.

Andrzej Słowik powiedział: "to, co sąsiedzi dziś na tej sali sądowej jest brutalnym pogwałceniem praw człowieka do ochrony". Tak było w istocie. Tragiczne jest, że do tego gwałcenia praw dołączyli się lekarze, powołani przez swój zawód do tego, by chronić człowieka, szczególnie - człowieka chorego. Nazwiska dr. Sobolewskiego i dr. Zdrojewskiej pozostaną na długo w niesławnej pamięci.

Po przerwie na posiłek, w czasie której kontynuowano sędziową grę z chorym człowiekiem - np. nie pozwolono mu podać jedzenia przyniesionego przez żonę, a zaserwowano kapustę z tłuszczem ze stołówki aresztu śledczego - rozprawa się rozpoczęła.

Krańcowo wyczerpany, chory człowiek zasnął na ławie oskarżonych. W tym miejscu warto podkreślić, że dr. Zdrojewski podając A. Słowikowi środki uspokajające - relanium - trudno odgadnąć - dlaczego. Przez cały czas był on bowiem spokojny, nawet apatyczny i sam mówił o przesładyce go sennosci.

Sąd wezwał następnego lekarza z listy biegłych sądowych, który, w związku ze stanem w jakim znajdował się oskarżony, rozprawę przerwał.

W wyznaczonym terminie, 13.07.1984r., w przedsięwzięciu spóźnionej amnestii, ogłoszone, że stan zdrowia Andrzeja Słowika nie pozwala na przewiezienie go do Sądu w Oleśnicy. Rozprawa się nie odbyła. W międzyczasie cały świat został poruszony tą ponurą historią. Ostre interweniowały najwyższe czynniki Episkopatu Polski...

Aty tyle trzeba, aby uznać, że człowiek jest naprawdę chory.

Andrzeja Słowika wypuszczone z więzienia 24 lipca 1984 r. Odczyny troskliwością rodziny i staranną opieką medyczną, czuje się znacznie lepiej. Nie wrócił jednak do dobrego zdrowia i dużo czasu upłyło zanim to nastąpi.



3



# MINISTER POLECA!

Minister  
Zdrowia i Opieki Społecznej

Warszawa, dnia 17. 11. 1964

Wzrost Lek. J. Jędrzejewski  
Lektor Akademii Medycznej  
Dyrektor

W sprawie: dotychczasowe wystąpienia prasy o świadczeniu uwagi na konieczność włączenia w podległych Obywatelskich Jednostkach organizacyjnych administracji, zwłaszcza kadry kierowniczej w rozumieniu ilościową nowe powstających i istniejących organizacji związkowych. Dotychczas organizacje związkowe działają w skali 800 zakładów, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej.

Opierając się na dotychczasowe dane, pod względem liczby utworzonych organizacji związkowych są one: m.in. województwa: katowickie, st. warszawskie, łódzkie, krakowskie, wrocławskie, a ostatnie m.in. siedleckie, sieradzkie, leszczyńskie i skierniewickie.

Brak jest jednostek centralnych natomiast brak jest organizacji związkowych w znacznej części instytucji naukowo-badawczych i przedsiębiorstwach "Cezal".

Dotychczas w resorcie zdrowia i opieki społecznej organizacje związkowe skupiają ok. 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych, z tym, że przynależnością do związków zawodowych z wykształceniem medycznym (lekarze, lekarze dentyści, średni personel medyczny) liczy się zaledwie 25 % ogółu członków związków zawodowych. Resztę członków związków zawodowych stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy.

Powinno ten skład socjalny jest niezadowalający, zwłaszcza podjęcie działania zmierzające do:

- szerokiego włączenia do organizacji związkowych pracowników kadry naukowej-dydaktycznej, których dotychczasowy udział w działalności związkowej jest znikomy.

- większego zaangażowania politycznego placówek naukowych - badawczych w działalność związkową,

- włączenia w działalność związkową pracowników z wyższym wykształceniem, zwłaszcza lekarzy, których postawa wpływa na rozwój ruchu związkowego.

- nawiązanie kontaktu przez mniejsze jednostki służby zdrowia i opieki społecznej (domy pomocy społecznej, zakłady dyspensacji i doradztwa, stacje sanitarno-epidemiologiczne) z najbliższymi placówkami związkowymi, w których istnieją już zakładowe organizacje związkowe.

- zwrócenie uwagi na pracowników z wykształceniem zawodowym, w celu włączenia ich pracowników do związków zawodowych.

Jednocześnie przypominam o obowiązku zapewnienia udziału przedstawicieli organizacji związkowych w naradach wojewódzkich i zakładowych, oraz w miarę potrzeby w pracach powołanych zespołów problemowych.

Związki zawodowe, które są pełnoprawnym partnerem resortu, powinny uczestniczyć w rozwiązywaniu ważniejszych spraw społecznych i gospodarczych zakładów. Władze się to z koniecznością zapewnienia bieżącego współdziałania dyrektorów (kierowników) zakładów pracy z przedstawicielami organizacji związkowych, przeprowadzaniu wspólnych konsultacji, oraz udzielaniu pomocy związkom zawodowym w podejmowaniu zadań na rzecz załogi.

Tadeusz Szlachowski  
(podpis nieczytelny)

Do wiadomości:

1. Kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Tow. H. Atya

2. Kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR, Tow. St. Gabrielski

3. Minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, Sekretarz Komitetu Rady Ministrów ds. Spraw Związków Zawodowych - Ob. St. Ciolek

4. Przewodniczący Rady Krajowej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia - Ob. A. Owe

5. Przewodniczący Rady Krajowej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Służby Zdrowia Przedsiębiorstw Zastosowania Farmaceutycznego "Cefarm" w Polsce - Ob. M. Heczek

6. Przewodniczący Rady Krajowej Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Państwowych Przedsiębiorstw Usługowych w Polsce - Ob. A. Skolaski

7. Przewodniczący Rady Wykonawczej Federacji Związków Zawodowych Technicznej Służby Służby Zdrowia - Ob. A. Skibiński

WZIOS Nr 3298/64 r. 209

Wszystko dobrze, a w rzeczywistości nie za bardzo.

Wprawdzie Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

czenie, jakie miałyby na myśli i kierownicy, których nie było.

Wprawdzie Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

Jeśli więc, po przeczytaniu cytowanego pisma uświadomimy sobie, że stanowiąc w i c k o z e s i ó możemy jeszcze więcej zdziałać w naszych zakładach pracy, to z tego faktu wynika pozytywnie wniosek dla polskiej służby zdrowia, dla nas i dla naszego Związku, że którego wstąpił przed czterema laty i trwały do dziś.

## NASZA ANKIETA

### PODSUMOWANIE ANKIETY "GŁOSU MEDYKA"

#### W PLACÓWKACH SŁUŻBY ZDROWIA

Tylko nieliczne placówki nadeszły odpowiedzi na pytanie "Głosu Medyka" dotyczące działalności "S" w naszych zakładach pracy. Nie widać czy powodem tego jest rzeczywiste braki jakiejkolwiek zorganizowanej działalności, czy też po prostu niechęć do pisania.

Z nadesłanych materiałów wynikają następujące dane:

1) Składki płaci przeważnie znacząca część załogi, różna w poszczególnych placówkach. Wysokość składek waha się od 50 do 500 zł. Nie wszyscy płacą regularnie.

2) Fundusze przeznaczone są: na pomoc represjonowanym, na działalność socjalną, na niezależną prasę.

3) Zasłki statutowe, w wysokości zwykle od 2 do 4 tys. zł, wypłaca się w większości organizacji zakładowych, jednak nie we wszystkich. Przyznawane bywają bezzwrotne zapomogi najbardziej potrzebującym pracownikom, przy czym zdarza się, że otrzymują je niekiedy osoby spoza Związku "S". Rzadziej wymienia się inne formy pomocy materialnej, jak żywność, odzież, pomoc w organizowaniu letniego czy zimowego wypoczynku dla dzieci.

4) Niezależna prasa decyduje o wszystkich zakładach, jednak często nieregularnie. Są to przeważnie: "Głos Medyka", "Kos", "Tygodnik Mazowski", rzadziej "Wola", "Wiadomości", "Niepodległość", sporadycznie - inne tytuły.

5) Niezależne pozycje książkowe decydują wszędzie. Nieliczne są jednak biblioteki zakładowe.

6) Gdzie niegdzie odbywają się, choć rzadko, spotkania dyskusyjne, wspólne wyprawy do teatru. Jedynie w dwóch przypadkach podano, że organizacja zakładowa "S" kolportowała własny komunikat - przede wszystkim rozliczne nie finansowe.

7) Jedynie działania o charakterze demonstracji na terenie zakładów pracy, to - plakaty i ulotki, umowne akcenty w ubiorze: poza zakładem - zabezpieczenie medyczne planowanych związkowych demonstracji ulicznych. Zbierane były również podpisy pod zbierawymi listami do władz w ważnych sprawach społecznych.

8) W dalszym działaniu "S" proponuje się: podniesienie etyki zawodowej, z zastosowaniem bojkotu w stosunku do osób postępujących niegodnie, nawiązanie kontaktów pomiędzy placówkami, opracowywanie zagadnień dotyczących stanu zdrowia ludności i stanu opieki zdrowotnej, zbieżne wystąpienia w formie listów do władz, a wreszcie załatwianie spraw pracowniczych poprzez nacisk zakładowy "S". Nie proponuje się w przyszłości innych form demonstracji, poza plakatami i ulotkami.

9) W "Głosie Medyka" czytelnicy chcieliby znajdować jak najwięcej informacji dotyczących życia naszych zakładów pracy, działania służby zdrowia w kraju, opracowań dotyczących warunków pracy i płacy w placówkach zdrowia. Wszyscy podkreślają duże zainteresowanie tekstami z zakresu historii.

Wielu członków przyjmowani są raczej rzadko - na zasadzie wprowadzenia przez zaufane osoby. Jeśli ktoś z członków "S" przenosi się do innego zakładu, zasięga się opinii w organizacji zakładowej, do której poprzednie należał.

Mamy nadzieję, że te krótkie podsumowanie zachęci do dalszej pracy tych, którzy ją prowadzą, a może służy... tych, którzy zasną?

Wszystkim, którzy nadeszli odpowiedzi serdecznie dziękujemy.

Presy i przesyłanie do redakcji informacji o Waszych zakładach przez kolporterów "Głosu Medyka".

Wszystko dobrze, a w rzeczywistości nie za bardzo.

Wprawdzie Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

Jeśli więc, po przeczytaniu cytowanego pisma uświadomimy sobie, że stanowiąc w i c k o z e s i ó możemy jeszcze więcej zdziałać w naszych zakładach pracy, to z tego faktu wynika pozytywnie wniosek dla polskiej służby zdrowia, dla nas i dla naszego Związku, że którego wstąpił przed czterema laty i trwały do dziś.

Wszystkim, którzy nadeszli odpowiedzi serdecznie dziękujemy.

Presy i przesyłanie do redakcji informacji o Waszych zakładach przez kolporterów "Głosu Medyka".

Wszystko dobrze, a w rzeczywistości nie za bardzo.

Wprawdzie Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dumą stwierdza, że "organizacje związkowe działają w ok. 800 zakładach, co stanowi około 62 % ogółu zakładów służby zdrowia i opieki społecznej", jednak z treści przytoczonego wyżej pisma wynika, że organizacje te "skupiają 120 tys. pracowników, tj. ok. 17 % zatrudnionych". Dalej podkreśla się z ubolewaniem, że "zakład socjalny jest niezadowalający", bowiem aż 75 % członków związków stanowią pracownicy administracji, personel techniczny i pomocniczy. Sądoby przypuszczać, że zna-

Jeśli więc, po przeczytaniu cytowanego pisma uświadomimy sobie, że stanowiąc w i c k o z e s i ó możemy jeszcze więcej zdziałać w naszych zakładach pracy, to z tego faktu wynika pozytywnie wniosek dla polskiej służby zdrowia, dla nas i dla naszego Związku, że którego wstąpił przed czterema laty i trwały do dziś.

Wszystkim, którzy nadeszli odpowiedzi serdecznie dziękujemy.

Presy i przesyłanie do redakcji informacji o Waszych zakładach przez kolporterów "Głosu Medyka".

Wszystko dobrze, a w rzeczywistości nie za bardzo.